

## Ile prezydenta w gospodarce

**Wygląda na to, że ani Radosława Sikorskiego, ani Bronisława Komorowskiego - potencjalnych uczestników wyścigu prezydenckiego - gospodarka zbytnio nie frapuje. Czy to Pana nie dziwi?**

Wątki gospodarcze pojawiły się w debacie rzeczywiście w sposób szczątkowy. Ale ze strony obu kandydatów mieliśmy deklaracje, że nie chcą używać prawa weta. Deklarowali, że użyją tego instrumentu tylko wtedy, gdy zagrożone byłoby bezpieczeństwo finansowe państwa. Gdyby jakaś ustawa generowała wyjątkowo wysokie wydatki i mogła spowodować duży wzrost deficytu albo gdyby skomplikowała nasze relacje z Unią Europejską.

**To nie jest zbyt wiele.**

Obaj kandydaci – bardzo sensownie zresztą – stwierdzili, że politykę gospodarczą prowadzi rząd. Prezydent powinien wspierać działania gabinetu, a przeciwstawiać się tylko wtedy, gdy są one ewidentnie sprzeczne z długofalowym interesem kraju. Ale to musi dotyczyć przypadków szczególnych.

**Taki obraz kłóci się ze wszystkimi dotychczasowymi prezydenturami.**

Rzeczywiście, wszyscy dotychczasowi prezydenci uważali, że powinni mieć większy wpływ na kwestie ekonomiczne. Odbywało się to za pomocą zwoływania rad gabinetowych czy używania prawa weta. Pamięamy, że prezydent Aleksander Kwaśniewski zablokował obniżenie podatków. Także obecna głowa państwa zachowuje się aktywnie w tym obszarze – weto zastosował kilkanaście razy, w tym w przypadku reformy służby zdrowia. W moim przekonaniu nie powinien być tak aktywny. Znacznie bardziej rozsądne i zgodne z duchem konstytucji wydaje mi się stanowisko zaprezentowane wczoraj przez Radosława Sikorskiego i Bronisława Komorowskiego. Jeśli weto będzie tak często stosowane, to do rządzenia krajem nie wystarczy zwykła większość. Trzeba znacznie wyżej wygrywać wybory.

**Ale czy właśnie konstytucja nie wymusza w przypadku ważnych decyzji budowania szerszego konsensusu?**

No tak, ale to nie zawsze jest możliwe. W systemie brytyjskim można skutecznie rządzić, mając poparcie mniejszości. Często bywało, że partia, która zdobywała 35–40 proc. głosów, uzyskiwała większość w parlamencie. Społeczeństwo to akceptuje, bo najważniejsze jest przecież, by powstał ośrodek zdolny do tworzenia inicjatyw ustawodawczych. Jeśli podniesiemy ten próg poparcia z 40 proc., jak w Wielkiej Brytanii, do około 60 proc., jak jest w Polsce, bo tyle potrzeba do odrzucenia prezydenckiego weta, no to okazuje się, że żaden rząd nie jest zdolny do podejmowania decyzji.

### Zwłaszcza trudnych.

Zwłaszcza w sytuacji, gdy mamy do czynienia z konkurencją polityczną między ośrodkiem prezydenckim i rządowym. Bo wtedy najważniejszą rolę zaczyna odgrywać kwestia tego, czy jakaś decyzja jest popularna, czy nie. Efektem tej sytuacji jest paraliż decyzyjny. Dlatego należałoby uczynić wszystko, by w Polsce obniżyć próg poparcia, konieczny do zdolności podejmowania decyzji. Ale to wiązałoby się już ze zmianą ordynacji wyborczej na większościową.

**Powołał się Pan na przykład Wielkiej Brytanii, ja przywołam Irlandię. Tam najważniejsze reformy przeprowadzono na zasadzie porozumienia wszystkich podmiotów życia politycznego.**

Na taką zgodę można liczyć tylko w wyjątkowych sytuacjach. W Polsce w ten sposób została przeprowadzona pierwsza reforma emerytalna. W tej kwestii porozumiały się wszystkie partie i ośrodki polityczne. Przecież najpierw pełnomocnikiem rządu do jej wprowadzenia był prof. Jerzy Hausner, związany z SLD, a samą reformę wdrożył AWS. Podobny konsensus był za rządu Tadeusza Mazowieckiego. Ale to były sytuacje kryzysowe. Głównym zadaniem rządu jest jednak nie doprowadzać do kryzysu.

**Dochodzimy do sytuacji paradoksalnej. Prezydent ma w Polsce najmocniejszy mandat do rządzenia - jest wybrany osobiście w wyborach powszechnych. Takiego mandatu nie posiada rząd, bo przecież bezpośrednio premiera nie wybieramy. Aby wygrać, prezydent musi więc zaprezentować program gospodarczo-społeczny. I tu nagle domagamy się, by w tych sprawach jednak ograniczył się do nieprzeszkadzania.**

To jest sprzeczność konstytucji. Mamy dwa ośrodki władzy wykonawczej wybierane w wyniku wyborów i powstaje problem, któremu z nich dać pełnomocnictwa do podejmowania decyzji. Konstytucja nie precyzuje tego tak, jakbyśmy chcieli. Ale to doprecyzowali konstytucjoniści. Stwierdzili, że w kwestii polityki gospodarczej czy zagranicznej inicjatywa należy do rządu. Uprawnienia prezydenta ograniczają się do reprezentacji Polski w kwestiach wojskowych oraz dbałości o długofalowe interesy kraju na zewnątrz i wewnątrz.

Partie polityczne w ferworze walki między sobą czasem zatracają tę perspektywę i działają wyłącznie w imię doraźnych korzyści. Weźmy na przykład posługiwanie się służbami specjalnymi czy prokuraturą do zwalczania opozycji. Tu rola prezydenta jest wyraźna. Powinien mieć mandat do przeciwstawienia się rządowi. Ale to jest zupełnie coś innego niż interweniowanie w sprawach gospodarczych. W tych kwestiach decyzje podejmuje parlament po wcześniejszej debacie, gdzie ścierają się programy gospodarcze poszczególnych ugrupowań. Takie ścieranie się programów gospodarczych w zasadzie nie występuje w przypadku wyborów prezydenckich.

**Akurat prezydent Lech Kaczyński wygrał, prezentując wizję państwa solidarnego.**

## **Ile prezydenta w gospodarce**

Copyright Prof. Stanisław Gomułka, London School of Economics, główny ekonomista BCC  
<http://www.obserwatorfinansowy.pl/2010/03/22/co-prezydent-powinien-robic-w-gospodarce/>

---

Ale to były tylko idee: więcej solidaryzmu, mniej liberalizmu.

### **W wyborach do parlamentu partie też nie prezentują spójnych programów.**

Rzeczywiście, są to często tylko hasła – to jest głębszy problem polskiej debaty politycznej. Ale jednak w wyborach do parlamentu trzeba bardziej mówić konkretnymi. Poza tym powinniśmy zmierzać w tym kierunku. O tym właśnie mówi konstytucja.

W innych krajach sytuacja jest inna. W USA prezydent jest jednocześnie szefem rządu. W Rosji prezydent powołuje premiera, choć oczywiście szef rządu powinien mieć zaplecze w parlamencie. We Francji prezydent rządzi, a premier administruje. Ale oczywiście i tam zdarzają się konflikty. Silniejszy prezydent jest także na Ukrainie. W tych wszystkich modelach nie ma sytuacji, gdy jeden ośrodek blokuje drugi.

My wybraliśmy wariant pośredni między rozwiązaniami włoskimi, hiszpańskimi czy niemieckimi i amerykańskimi i rosyjskimi. To generuje pewne problemy. Teraz musimy dążyć, by tego blokowania było jak najmniej. Korzyści wynikające z szukania konsensusu, o którym pan mówił, mogą być mniejsze niż straty spowodowane paraliżem.

### **Czy w takim razie powinna istnieć rada gospodarcza przy prezydencie?**

W takim rozmiarze jak obecnie nie jest szczególnie potrzebna. Prezydent powinien mieć doradców, którzy mówiliby, co powinien wetować, ale tu chodzi o dwie, trzy osoby. Ta inicjatywa jest po części wynikiem roli, jaką wziął na siebie obecny prezydent. On chce być aktywny na każdym polu, także gospodarczym. Tego rodzaju zespoły doradców istnieją na przykład w Wielkiej Brytanii, ale przy ministerstwach. Niezależni eksperci oceniają inicjatywy podejmowane przez szefów resortów. One są niezależne, mogą krytykować polityków i mówić, jakie zagrożenia niosą za sobą poszczególne rozwiązania i jak można je poprawić. U nas też należałoby takie rozwiązanie przeszczepić, ale to jest zupełnie coś innego. Inna jest ich rola. Nie chodzi o tworzenie alternatywnego ośrodka władzy.

### **Co więc może zrobić prezydent w kwestiach gospodarczych?**

Prezydent powinien jeździć na międzynarodowe fora i reprezentować kraj. Tam jest miejsce na nieformalne spotkania, kolacje, obiady, na których może tworzyć dobry klimat wokół kraju. Do Davos przyjeżdżają najważniejsi politycy po to, by spotkać się z ważnymi politykami oraz przedstawicielami wielkiego biznesu. Pamiętajmy, że po zmianie ustroju w Polsce wielki kapitał z USA, Europy, a przede wszystkim Japonii z dużą nieufnością patrzył na to, co się u nas dzieje. Nie byli pewni tego, w jakim kierunku będą zmierzać przywódcy. W takich miejscach prezydent może gwarantować na przykład, że prawa własności będą przestrzegane.

## **Ile prezydenta w gospodarce**

Copyright Prof. Stanisław Gomułka, London School of Economics, główny ekonomista BCC  
<http://www.obserwatorfinansowy.pl/2010/03/22/co-prezydent-powinien-robic-w-gospodarce/>

---

Prezydent natomiast nie powinien brać udziału w szczytach, na których podejmuje się decyzje. Oczywiście z wyjątkiem tych, gdzie mowa jest o polityce militarnej i zagranicznej.

### **W sprawach gospodarczych prezydent powinien raczej ograniczać się do zachęcania do inwestowania w Polsce?**

Nie wystarczy, że powie „Poland is nice country”, „please come in”, „we need you”. Musi brzmieć wiarygodnie. Prezydent powinien opowiedzieć, jakie ustawy są przyjmowane. W jakim kierunku zmięrzają rozwiązania prawne. Pokazać, jaka jest polityka państwa wobec kapitału zagranicznego.

### **Rozmawiał Artur Grajewicz**